

„Wybór poezji związanej z postacią Bł. Ks. Jerzego Popieluszki”

wyboru dokonała Katarzyna Mosiej

Antoni **Słonimski**

Smutek i świat

Pamiętam, kiedy byłem jeszcze małym chłopcem,
Świat był bardzo ogromny i bardzo był obcy.
Patrzyłem się na życie ciekawie, z radością
I rosłem upojony tej ziemi wielkością.
Gdy byłem chłopcem, nie znałem cierpienia,
Miałem serce spokojne i czyste marzenia.
Ale im bardziej rosłem i im dłużej żyłem,
Tym częściej byłem smutny, bardziej się martwiłem.

Adam **Zych**

Wołanie człowieka - Wołanie pierwsze

przybyłem
 w śpiewie
 z pochyloną głową
z potoczystym
 rozprzestrzenionym
 dźwiękiem dzwonów (...)

przybyłem
 Polsko
 w samotności
 choć w tłumie
by udźwignąć ten gład poczerniały
i przebić tę ścianę wysoką
niezrozumienia
niepojednania
nienawiści

przybyłem
aby unieść ciężar
(ponad ludzkie siły)
cierpienia trzydziestu sześciu
milionów
ja
pielgrzym
o zmęczonej twarzy

Artur **Międzyrzecki**

Droga

Jeżeli już mnie drogi powiodły boleśnie
Przez gorycze zwątpienia i serca niepokój,
Jeżeli moim szlakom nie rzekł nikt: „za wcześnie..”,
Jeżeli nikt nie wstrzymał zabłąkanych kroków,
Jeżeli młode ścieżki porastały skałą,
Jeżeli trudno było stromą stąpać drogą -
Bądź wola Twoja, Panie... Widać być musiało.
Idę dalej i żalu nie mam do nikogo.
Nie jestem gorszy przez to, że szukał i błędził,
Żem szedł w otchłanie piekieł, nie wierząc w nienawiść.

Leopold **Staff**

Młodość

Nagle błysk, zaduma, drgnięcie,
Starej książki jakaś karta,
Podejrzenie, brwi ściągnięcie,
Ciekawości rdza niestarta.

(...)

Pierwsza szczypta bólu, błota,
Gdzieś nieznaczna rysa w murze,
Cierń, krzyk duszy, łza, tęsknota,
Wolność, nowy świat, podróże.

Cisza: znak niezrozumiany,
Bunt, gniew, przewrót, przełom, zmije ...
Skąd te blizny? Skąd te rany? ...
I godzina męska bije.

Już? Tak prędko? Co to było?
Coś strwonione? Pierzchło skrycie?
Czy się młodość swą przeżyło?
Ach, więc to już było ... życie?”

Zofia **Pomian-Piętka**

Egzamin Maćka

Uczyłam Cię historii
Prawdziwej, bez kłamstw...
Uczyłam Cię poezji
I ojczystych dziejów.
Nie uczyłam Cię tylko
Śmierci...
Łudziłam się, że oblejesz!
Pomyliłam się –
Zdałeś...
Ten najtrudniejszy
Egzamin.

Polska, 84 – autor nieznan

Dla matki zabitego syna
byłeś synem,
dla opuszczonych rodzin
byłeś bratem,
dla starych ludzi
wspomnieniem ich dumnej młodości,
dla Warszawy i Polski
nadzieją i pokrzepieniem serc.
„Byłeś”... - nie wolno tak mówić.
„Jesteś” – trzeba mocno w to wierzyć,
że jesteś żywym symbolem
tego, co w człowieku najpiękniejsze.
Zawsze, gdy serce truchleje z rozpacz i żalu
jesteś z nami,
krzepisz, każesz nawet złych miłować –
gdy upadamy poddając się rozpacz.
Jesteś z nami!
Uczysz nieść krzyż i wierzyć w człowieka.
Teraz, pozornie samotni modlimy się o ufność.
Jesteś z nami!
Każesz wierzyć w zwycięstwo dobra.
Czekamy na Ciebie.
Czekamy na Twój głos płynący od ołtarza.
Czekamy na Ciebie.
Jesteś pokrzepieniem naszych serc.

Ks. Jan **Filewicz**

Listy do ks. Jerzego

Księżu Jerzy
urodziłeś się w Okopach
wśród lasów
pól falujących zbożami
i małych jezior jak łąka

w suchowolskiej szkole
ujrzałeś światło miłości
która poprowadziła
ku kapłaństwu

a Ty
pukasz do drzwi
i serc
pozostawiając światło
na ich ścieżkach

Wiara Twoja przewycięża zwątpienie
a miłość
nienawiść

Księżu Jerzy
drogami przez Suchowolę
przechadzasz się z wiatrem

odkąd słowa
zakwitały makami
i rodzice przesiadali
na progu oczekując...

ale gradowe chmury
okryły Ojczyznę
wichry zburzyły życie
i dopełniła się wiara
zła

- pozostała miłość Twoja
która zło w ludziach kruszy
i lży osusza

Bryll Ernest

Przy kościele św. Stanisława

Plac płonął ogrodzony małymi świeczkami
Jak zadusznymi Polski granicami
W kościele grób kopano. A nie szło to sporo
Bo już pod warstwą ziemi cienką jak milczenie
Łopaty zadzwoniły o stare kamienie
Barykad... Ludzie stali szarą, nocną porą
Robił na nowo rachunek sumienia
Modląc się i szukając siły przebaczenia...
Ciągłe nie było jasno powiedziane
Kiedy przywiozą ciało
Jakby tam je chcieli
Wskrzesać na swoją modłę. Choć zamazać rany
Żeby ten trup był cichy i nie rozpoznany
Jak tyle innych, co w ziemi leżeli
A nikt jak dotąd nie był przyzywany
Żeby się nie musiał przed krajem tłumaczyć
Przestąpić tę granicę światła. W oczy patrzeć
Wysłuchać tego jak mu lud wybaczył
I wiedzieć, że choć władzę ma to nic nie znaczy.

Adam Goluński

List do Ks. Jerzego

Za wcześnie -
Spójrz na tych ludzi.
Dziwisz się - oni płaczą.
Łzy to jedyne co naprawdę mają.
Łez im nikt nie wydrze.
Popatrz na ich bezsilnie rozwarte dłonie.
Jeśli zacisną się w pięści
to tylko by ukradkiem
następną łzę otrzeć.
Popatrz na ich twarze.
Widzisz jak napięte
jakby za chwile
pęknąć miały i wyrzucić
ten przeklęty skowyt,
który moc odbiera.
Za wcześnie -
Jeszcze o godności,
jeszcze o Ojczyźnie słów kilka...
Czy ja wiem -
może to Twoja najlepsza homilia.

Anna **Kamieńska**

Przy grobie Księdza Jerzego Popiełuszki

Proszę Księdza przychodzę nad ranem
kilka świateł zbłąkanych zostało
mgły na drzewach jak komże podarte
chcę zapytać czy bardzo bolało

Bo jest prawda która boli głęboko
i nienawiść co bije po oczach
płomień męstwa piekący jak ogień
i kamienie rzucone po nocach

Czy to boli Wisłą krwi popłynąć
i jak pieśnią zachłysnąć się mułem
być obmytym w szlochu w łzach matczynych
i na piersiach mieć czerwoną stulę

Czy to boli leżeć w sercu Polski
jak pod łąką skoszoną na lato
czy to boli ostatnim skinieniem
błogosławić oprawcom i katom

Dziś na rękach tłumu kołysany
w każdej łzie odbity po kolei
Księżu Jerzy jeszcze mnie wypowiadaj
z tej rozpaczki buntu i nadziei

Teresa **Boguszewska** [we wrześniu 2014 r.]

Ksiądz Jerzy bez ran

Jak to będzie
za pustą oka źrenicą
za szorstkością prześcieradła ?

Zapachnie pewnie zielonością dolin
i słońce się wdrze w zakamarki duszy

może na spotkanie
przyjdą ci najbliżsi
i nie będą pamiętać
grzechów przeciwko nim
a zdjęcia nielubiane
staną się cenne
bo otworzą głębię czyjegoś życia

Ksiądz Jerzy
bez ran
i w świętej sutannie
przyjdzie się przywitać
– choć się nie pożegnał –
przytuli i powie
że zawsze jest z nami

ale ta bliskość – jakby w wyobraźni

jakby w innej przestrzeni
daleko ode mnie
więc uklęknię
w rachunku sumienia
– zda się na całą wieczność –
aż zawoła mnie Bóg po imieniu.

Teresa **Boguszewska**

Imię moje Jerzy

Imię moje Jerzy
i dźwiękiem tego dzwonu
stopionego z łez i męczeństwa
światła i kwiatów pamięci
dam siłę mojemu ludowi

i skończy się czas płacony nienawiścią
gmach osunie się wszelkiej nieprawości
kamień przywalił kłamstwo i szyderstwo
wszystko co obce rozgniecie się w pyle

i pochylone plecy wyprostują się w niebo
w czystych wodach przejrzy się słońce
twarze z zapomnienia powrócą w pomniki
dłonie rozpacz przemienią w wolną Ojczyznę
imię moje Jerzy
z legendy i ze sztandarów
i dźwiękiem tego dzwonu
dam miłość mojemu ludowi
jak kiedyś w Noc Wigilijną
biały opłatek żołnierzom
klęczącym na śniegu

Teresa **Boguszevska**

Niezapominajki

Przynoszę Ci Jerzy
kwiaty pełne wspomnień

krokusy ze spojrzeniem wiosny
co kiedyś nadejdzie
pełne stokrotki
przypomnieniem łąki

białe konwalie z kropelkami rosy
jak łązy delikatne

fiolki których ciepło
zatrzymały dłonie

zdumione twarze bratków
że giną i kwiaty

kaczeńce które zatrzymały słońce
choć w tak niepozornym miejscu
zrodziła je ziemia

groszek pachnący co barwy miłości
odmienia w odcieniach

niezapominajki co proszą
pamiętać

Teresa **Boguszewska**

Biegnę do Ciebie Księżu Jerzy

Biegnę do Ciebie Księżu Jerzy
światła zapalić i kwiaty ułożyć
włączyć się w straże wiernych hutników
od gór się pokłonić przyśpiewką góralską
i smreków wysokich przynieść ukojenie
od pól zielonych nadzieję narodzin
i ziarna i chleba i owoców prawdy
z kopalń lampkę górniczą
i wyrzeźbioną Madonnę z czarnej bryły węgla
szum morza od stoczni
miłowanie od strudzonych ludzi
i wiersz poety
kwiaty od świętego Piotra
i jeszcze różaniec z paciorków pamięci
wiarę że spełni się dobro
i słowo Solidarność
w sztandarach umysłach i sercach

Biegnę do Ciebie Księżu Jerzy
z modlitwą wierności i przyrzeczenia
Twoja wierna Polska.

Teresa **Boguszewska**

Jesteś

Jesteś
pomnożony Ewangelią
wiary nadziei miłości
objęty milionem naszych ramion
rozkuwających ciemności

Jesteś
w szarym nurcie Wisły
w barwach jesiennych lasu
w dźwięku dzwonów Warszawy
Jasnej Góry
Królewskiego Wawelu

Jesteś
w modlitwie krzyża
Chrystusa
i Twoich przyjaciół wędrujących
przez zamęt i chaos

Jesteś
po prostu jesteś
odszedłeś tylko na chwilę
i wyjdiesz
naprzeciw każdemu z nas
otworzysz bramę

Teresa **Boguszevska**

Siostrze Janie Płaskiej

Przychodzę z wierszem
od lat
w skupieniu we mnie drzemał

jest w nim Ksiądz Jerzy
z modlitwą naszych czasów
i błogosławieństwem
kiedy ręce miał jeszcze wolne
- przed porwaniem -
i świece zapalił
wiary
nadziei
miłości

i jest testament
Polską pisany
i gotowością
by być
w Jeruzalem

a nam pozostawił
chmury rozpraszać
na wszystkich drogach
do Emaus

Teresa **Boguszewska**

Na dzień 8 lutego 1997

Ktoś przyjechał z oddali
by się wyświadczyć
ktoś się nawrócił
ktoś kule przy Grobie zostawił
i pierwsze kroki tu stawiał
ktoś wrócił do żony
ktoś przestał pić
przestał palić
ktoś ozdrowiał na duszy
a inny na ciele

pewnie jest jakiś anioł
który wszystko liczy
i w księgi wpisuje bardzo skrupulatnie
i naszą wierność
w niemilkącym dzwonie
czułość
co płomień zapala
i to zapatrzenie
w „Świętych Obcowanie”
nad tym skrawkiem ziemi

BOŻE
jak ta PERŁA lśni
pośród zgiełku świata

Teresa **Boguszewska**

Mieszkam na peryferiach świata
z dala od kryształowych lampionów
z dala od naszyjników z pereł
i nie znam wpływowych notabli

ale kiedyś znałam Księdza

biegał po polach z rumiankami
będąc dzieckiem
i taki pozostał
jak polska łąka pod polskim niebem
miał na imię Jerzy

mówił

Bóg jest miłością

mówił

dobro jest chlebem

mówił

byśmy byli Jedno

i gotów był się zmierzyć
z szarańczą zła

dziś

nic Mu już nie grozi
ma wiosenne krokusy
wrzosa liliowe
pomniki
dzwony
i naszą wiarę w „Świętych Obcowanie”

Teresa **Boguszewska**

Krakowskie Przedmieście

Krakowskie Przedmieście
wzburzone i gniewne
pociemniało tłumem.
Szli nieposłuszni i solidarni.
Słowa niepokorne
w takt niepłochliwych kroków
odbijały się echem
w starych domach,
kościółach i pomnikach,
w pobliskich ulicach i tarczach
z których mury
nie widniały nigdy
w planach tego miasta.
Krakowskie Przedmieście
potrafi kochać najczulej
zmieniając się w ogród wspaniały
kwiatów najpiękniejszych
i modlić się
klękający w szarym pyłe bruku,
i być groźne
w buncie niepokornych podniesionych rąk
oszukanych.
Jest taka ulica
jedyna w tym mieście
co w bólu i gniewie,
szczęściu i rozpacz
jak matka najlepsza
nas wszystkich jednoczy –
Krakowskie Przedmieście.

Teresa **Boguszewska**

NIEPOKORNYM

NIEPOKORNI

którym noc
nie przyniosła ciemności,
a myśli niepokorne
nieskarlałe strachem
nie boją się ciszy pokornej
panującej wokół.

NIEPOKORNI

których głowy
nie chylą się nisko,
a mocne dłonie
zaciskają się w pięści
w niepokorności.

NIEPOKORNI

których słowa
rozświetlają pustkę,
a te słowa niepokorne
są jak dynamit
i jak nadzieja.

Wiktor **Woroszyński**

Mowa

Ksiądz Jerzy
dzieckiem
mówił tylko po prostemu
to znaczy po białorusku
szeleszczącą mową
tych pól zagajników pastwisk

Dopiero później
polszczyzna
ogarnęła go silnym ramieniem
weszła w niego
przemówiła do Boga i ludzi

Może teraz
kiedy stanął przed tronem
znów odezwał się w zmieszaniu
mową dzieciństwa:
Baćka
prabacz im kali łaska

I Pan usłyszał
te proste słowa

Jadwiga **Gózdź**

Sen o ks. Jerzym

Umiałeś przyjść, gdy zmierzch gwiazdy tłumił,
gdy cisza kołysała rozedrgany oddech.
Zawiniątkiem nocy dyszącej przez płótno,
czułam, że jesteś na drodze mi bliskiej.

Odwiedziłeś rodzinny dom, jakże ubogi,
pytałeś o czekanie, sen pytań nie wzbraniał,
szedłeś pod górę kamienistą ścieżką,
a wieś światło rzucała pod twe święte nogi.

Wzruszenie tylko po tym śnie zostało,
nadzieją w zbożu, że ziarnem posypie,
pragnienie na miłość braterską bez skargi.

Umiłowany ciszą na schyleniu drogi,
gwiazdy zamilkły...podsycane rosą.
Bóg był przy tobie, wzniecił sprawiedliwość.

A sen pozostał ziarenkami wiary.

Krzysztof **Rudziński**

Wielkanoc

Wielkanocny poranek idzie wśród pól Mazowsza,
nie może się nadziwić, kogo przed chwilą spotkał.
Noc świtowi oznajmia nowinę niezrównaną:
– Grób pusty: Pan Zmartwychwstał.

W drodze przez Emaus

odzyskuję wzrok zwolna, porażony blaskiem,
gdy odsunięto kamień znad grobu, a jasność
oblekła mnie znów ciałem – Chrystusowa Miłość.
Jestem przez Nią, i z Niej się wskrzeszenie ziściło.
Dlatego za nic śmierć ma, bo nad nią odniosła
raz na zawsze zwycięstwo. Teraz żyję mocny
w płynącą z wiary pewność szczerą.
że odtąd więcej nie umieram.

Janusz Jerzy **Oborski**

WIERNY EWANGELII

Sługa miłości –
tak wielu ich było

zawsze czerpali
razem z Twego źródła

lecz On przez Ciebie
przeniknął Twe rany

przez mądrość Twoją
światło i nadzieję

więc ogarnięty
blaskiem i miłością

czekając prawdy
krwawy odszedł z Tobą

za Wiarę Świętą Miłosierny Boże
abyś wybaczył zakurzone winy
aby Gulgota wśród mrocznych założeń
prawdą jaśniała ponad żywe czyny
bo z cierni z krzyża bez plamy i winy

za światłość trwania pamięci i wiary
za prawo prawdę za krzyże rodziny
za odsłonięte błękitne filary
ponad przyziemne pełzające czyny
za myśl przejrzystą bez plamy i winy

Wiktor **Woroszyński**

O północy

O północy kościelny dzwon
drogę mości duszy męczeńskiej
ku rozwartym w obłokach drzwiom
gdzie ustanie ból i nieszczęście

O północy szatański śmiech
z odwróconej wytryska wieży
obwieszczając że chce i śmie
i zamierzy się i uderzy

O północy ojczysty las
drząc przerasta w zbójecką knieję
gubią liście złocisty blask
głaz truchleje i pień próchnieje

O północy wiślany nurt
płacze dławi się swym bulgotem
budzi ryby z grząskiego snu
w brzeg wszłochuje falę zgryzotę

O północy bezsenny Bóg
nad otchłanią gdzie zło się piętrzy
naszą żalność i lęk i bunt
do szerokiej przytula piersi

O północy kościelny dzwon
niczym miecz przecina ciemności
brzask wykluwa się gdzieś za mgłą
na niskości na wysokości